

Nie zawodźmy poezji

Spotkaniom Zamkowym „Śpiewajmy poezję” stuknęło 25 lat. Dorosły i zestarzały się nawet, nie wyrosły jednak ani z czarnego smętku, ani z topienia laureatów. Cóż z tego, że w zamkowej studni.

Sposób na ożywienie letniego Olsztyna i zamkowych dziedzińców także w Lidzbarku Warmińskim i Nidzicy wymyślił ówczesny pracownik Wojewódzkiego Domu Kultury Ryszard Krawczyk.

Pierwsze zamkowe śpiewanie poezji było spontaniczne, bez obciążeń i rygorów festiwalu. Ale przecież Spotkania miały być również formą promocji młodych artystów. Olsztyn w zamysle organizatorów imprezy jawił się więc jako kuźnia, czy raczej inkubator ambitnych talentów... Tyle że wylęgarnia pozostała snem, a jawa uwiera niczym twarde zamkowe siedziska.

PIERWSZE KOTY ZA PŁOTY

Na pierwsze Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję” zakwalifikowano 36 wykonawców oraz 3 zespoły. Reżyserował Jerzy Obłamski, a w jury zasiadli m.in. Jan Tomaszewski, Michał Sprusiński i Stefan Szlachtycz. Witold Sławiński, zdobywca I nagrody I Spotkań przypadkowo dowiedział się o imprezie — przyjechał do Olsztyna na „Jazz Jantar”. Po tym sukcesie słuch o nim zaginął. Podobnie jak o wielu następnych laureatach. Jeśli wierzyć relacji „Gazety” wiele do życzenia pozostawiały niektóre estradowe produkcje, nie szczycące się ani jedną czysto zagrana i odśpiewaną nutą...

Dobra jednak, wręcz entuzjastyczna prasa, jaką miały pierwsze Spotkania i specyficzna, kameralna atmosfera sprawiły, że w 1975 roku mieliśmy w Olsztynie chyba najlepszych wówczas amatorów i początkujących profesjonalistów. Wśród nich — oprócz olsztyńskiego zespołu „Niebo” — pojawiła się studentka pierwszego roku socjologii z Łodzi — Elżbieta Adamiak. Okazała się też najwybitniejszą postacią Spotkań. Nie tylko dru-

gich. Wszystkich następnych również.

DO TRZECH RAZY SZTUKA?

Apogeum świetności przypadło na trzecią zamkową imprezę, w 1976 roku. Dziennikarze zachwycali się poziomem konkursowych produkcji. Elżbieta Adamiak, Przemysław Gintrowski, Jan Wolek, Andrzej Mitan, Janusz Filiciak, Honorata Magdeczko. Niestety, z tej listy nagrodzonych w pamięci ostały się jedynie trzy pierwsze nazwiska.

Wprowadzie o kryzysie zaczęto mówić dopiero podczas piątej edycji Zamkowych Spotkań, ale już rok wcześniej impreza zaczęła podupadać. Ze względów finansowych koncerty odbywały się tylko w Olsztynie. A że pogoda też wypięła się na poezję, należało je przenieść pod dach, czyli do filharmonii.

Niemal wszystkie laury zgarnęła olsztyńska grupa „Niebo”. Zygmunt Konieczny, który zabawił się w jurora, stwierdził, że „Niebo” było o całe niebo lepsze od innych. Stefan Brzozowski, Kryśia Świętecka, Piotr Woliński, Anna Brzozowska, Irena Zdun i Bogusław Zmijewski święcili zasłużony triumf. A piosenkę „A jednak po nas coś zostanie” (nagroda za debiut literacki Bogusława Zmijewskiego) nucili wszyscy!

Przewaga debiutantów niosła szansę na powiew świeżości. Przyniosła — smętne nudziarstwo, ubóstwo środków wykonawczych i „nadmierną liryczność”. Jury nagrodziło jednak aż 16 osób, których nazwiska już dziś nic nikomu nie mówią.

Kolejne śpiewanie i kolejne wydanie czarno ubranych posępnych deklamatorów. Królował Stachura. Publiczność budziła się jedynie w chwilach wielkiego wycia, lub na dźwięk co bardziej jednorodnych i żywszych kompozycji. Po raz ostatni kierownikiem muzycz-

nym był Jan Tomaszewski, a jurorem Stefan Polom.

ODNOWA I OD NOWA

Rok 1981 przyniósł powiew odnowy. Burzą braw witano Jacka Kaczmarskiego i Małgorzatę Bratek — głównych laureatów entuzjastyczno-publicystycznych VIII Spotkań. Duże wrażenie wywarła, słyszana podczas Opola '81, **Natasza Czarmińska**, która podczas Spotkań reżyserowała również koncert galowy. Tego wieczora śpiewali wszyscy nagrodzeni — Kaczmarski, Gintrowski, Bratek, Sokolowski i Grupa Balladowa „Po drodze”.

W 1982 Spotkania Zamkowe uratowały się dzięki związkom z Turniejem Poezji Śpiewanej Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. I tylko finał tego turnieju miał wymiar ogólnopolski. Pozostała część Spotkań zredukowano do rangi imprezy wojewódzkiej. Laureatką OKR została, po raz pierwszy nagrodzona Brązową Statuetką, Anna Bańdo.

Wreszcie — pierwszy jubileusz, czyli X Spotkania. Ku czci zaproszono gości (m.in. Elżbieta Wojnowska i Jan Jakub Należyty, Ela Adamiak, Stefan Brzozowski), skuszono telewizję z dużą ilością świateł i kabli i Krzysztofa Materne rolę reżysera i zapowiadacza. Nagrodzono Krzysztofa Żylińskiego, „ekspresyjną aż do bólu” Annę Piekutowską i Kryśię Świętecką. Dwa pierwsze nazwiska zginęły w pomroce dziejów.

Laureatem Liry Orfeusza w roku następnym był Radosław Ciecholewski, dziś aktor olsztyńskiego Teatru im. S. Jaracza, a Brązową Statuetkę otrzymał Lucjan Wesolowski. XII Spotkania nagrodziły Orkiestrę Teatru ATA z Jabłonnej i Piotra Szęszola. Następna edycja przyniosła nagrodę Radkowi Ciecholewskiemu i Ewie Jop Krysian. W reżysera, konferansjera, jurora i wykładowcę na warsztatach bawił się Bogusław „Złotousty” Sobczuk. Dzięki niemu z recitalami wystąpili m.in. Michał Bajor, Jacek Różański, Dorota Stalińska, Krzysztof Kolberger, Krystyna Tkacz. Po raz pierwszy koncerty Spotkań odbyły się w Teatrze im.

S. Jaracza. Program nosił nazwę „Zaśpiewać w teatrze”.

SMUTEK BEZ TROPIKÓW

Na kolejnej imprezie nawet nie przyznano Brązowej Statuetki. Czarne były stroje i nastroje, czarne niebo nad zamkową lipą i czarny humor na znudzonej do upadu widowni. Widać zbierano siły na kolejny jubileusz. XV Spotkania wystrzeliły racą zaproszonych gwiazd — Grechuta, Wojnowska, Woźniak, Banaszak, Wójcicki, Daukszewicz... I znów nie było nagrody głównej. Najszczęśliwszy wyjechał z Olsztyna laureat Liry Orfeusza Andrzej Piotrowski z Łomży. Koncerty reżyserowali Krzysztof Matema i Andrzej Strzelecki. Przygotowano nawet specjalny longplay, zawierający całą historię Spotkań. Tyle że Polskie Nagrania nie zdążyły na czas...

Po roku nie było ani Brązowej Statuetki, ani Liry Orfeusza. Szefowa jury Agnieszka Osiecka nie została na konkursowiczach jednej suchej nitki.

XVII Spotkania również nie zaoferowały nagrodą główną. Lirę otrzymał Janusz Radek, a publiczność owacyjnie przyjmowała jedynie countrowca i rockandrollowca w jednym — **Pawła Bączkowskiego**, czyli Elvisa. Potem temperatura już tylko spadała.

Najznamienitsza chyba nagroda, przyznana przez szefa jury Aleksandra Bardiniego podczas następnej zamkowej imprezy, przypadła... **Piotrowi Baltroczkowi**, prowadzącemu poetyckie koncerty. Grand Prix otrzymała Cecylia Sadowska, a Lirę Agnieszka Janas. Przebojem Spotkań był recital zespołu CAFE — grupy Kolumbijczyków, którzy do czerwoności rozgrzali publikę.

OD JUBLA DO JUBLA

Mijały lata, lipa trwała, czerni trwała i smutek na zamkowej studni także. Zmieniali się laureaci, bywali świetni goście, szczególnie szczerze zapraszani na jubileusze. XX Spotkania uświetlili m.in. Marian Opania, Ewa Błaszczuk i Wolna Grupa Bukowina.

Za sukces można poczytywać szybkie ukazanie się kasety magnetofonowej z koncertami konkursowymi. Ale laureatów głównej nagrody zabrakło. Grand Prix przyznano dopiero dwa lata temu, podczas XXIII Spotkań. Otrzymała je znana dziś z RTL 7 Dominika Kurdziel. A rok później Grand Prix przemianowano na Nagrodę imienia Agnieszki Osieckiej. Z rąk dyrektora TV Polonia, która rejestrowała Spotkania po raz pierwszy, odebrał ją Wojciech Brzeziński z Jaworzna. Rangę imprezy próbowano podnieść nazwiskami gwiazd, reżyserów i zapowiadaczy. Wśród nich znalazł się Krzysztof Jasiński i Andrzej Głowacki, Ada Niecko, Andrzej Poniędziński i Olgierd Łukasiewicz. Śpiewali Renata Przemyska, Czerwony Tulipan, Grażyna Łobaszewska.

Dziś kolejne Spotkania i kolejny jubileusz. Na studni znów śpiewają gwiazdy, ale tylko duch Smętki jakoś nie daje się odpedzić od mikrofonu.

Rina BURZYK-KREMPEĆ

